

Kulisy kariery Jerzego Urbana.

Gdy ostatecznie upadł rząd, którego Jerzy Urban był tak gorącym orędownikiem, miał on wielu zagranicznych przyjaciół, którzy umożliwili mu zostanie "wielkim biznesmenem".

...

Kulisy kariery Jerzego Urbana.

W latach 60-tych i później istniała taka gazeta (dziennik) pod nazwą "Ekspres Wieczorny". Ukazywał się on w Warszawie po południu, a w oddali od głównego źródła np. w Gdańsku następnego dnia rano. Dziennik ten miał sobotnio-niedzielny dodatek pod nazwą "Kulisy".

I w tych "Kulisach" pod pseudonimem (nickiem) "Kibic" J. Urban pisał sprawozdania z procesów sądowych. Słowo kibic nie oznaczało niegdyś łagodniejszej odmiany kibola Lechii Gdańsk, tylko faceta, który chodził na rozprawy do sądu z ciekawości. Czyli po to, aby dowiedzieć się, „co w trawie piszczy”.

Takie były dawne czasy i ludzie o tym się dowiedzą na studiach. Gdy wreszcie wprowadzą licencjaty z językoznawstwa.

... Napisał kiedyś Jerzy Urban, że ktoś zapytał go, – Do jakiego **Sądu chodzi?** Gdzie takie ciekawe rozprawy się odbywają?

To było w formie żartu i chyba nie było tam odpowiedzi na podchwytliwe pytanie.

Wyjaśnię, o co chodziło. Myślę, że nie mylę się.

Jerzy Urban w ogóle do żadnego sądu nie chodził. Znał tylko trochę obowiązującą w sądach terminologię i procedury. Urban czytał gazetach rubryki ogłoszeń drobnych i usiłował domyślić się, jakiego rodzaju przekrety proponują czytelnikom niektórzy reklamodawcy. Opisywał te przekrety w taki sposób, jak gdyby sprawy były rozpatrywane przez sądy.

Również pasjonowałem się czytaniem ogłoszeń drobnych i dlatego znałem źródło natchnienia redaktora Urbana.

Ogłoszenia drobne były kopalnią wiedzy o rzeczywistości tamtego okresu.

Dziś mogły by być kopalnią wiedzy dla historyków. Niestety, ci historycy (...). - No powiedzmy: wiedzą lepiej.

Także dziś, analizując reklamy TV i inne, można wnioskować o sposobach poszukiwania jeleni. Jerzy Urban nie pisze dziś na ten temat. Dlaczego? Ówczesni cwaniaczkowie nie byli w stanie zrobić krzywdy Panu Redaktorowi. To była nie ta kasa, co dzisiaj.

Jerzy Urban pisał dużo na różne tematy i pisał dobrze (jakościowo). Mimo, że nie posiadał wyższego wykształcenia. A wtedy na studia dziennikarskie można było zdawać egzamin dopiero, gdy posiadało się już dyplom innej wyższej uczelni. Były jednak wyjątki i niektórzy zrobili karierę bez studiów.

Nic w tym dziwnego. - **Nie można nikogo nauczyć bycia wybitnym pisarzem albo dziennikarzem.**

Dodatkowo red. Urban miał bardzo lewicowe poglądy. - **Po 13 Grudnia 1981 roku został niespodziewanie Rzecznikiem Prasowym Rządu** w randze ministra (przedtem w ogóle nie było takiego stanowiska) i ikoną Stanu

Wojennego. Został zniechęcony przez znaczną część społeczeństwa za manipulowanie informacją, wciskanie kitu podobnego do prawdy i różne inne sztuczki.

Za to samo był podziwiany przez korespondentów zagranicznych, dla których organizował konferencje prasowe. Wszyscy zachwycali się jego profesjonalizmem.

Dzięki temu, gdy ostatecznie upadł rząd, którego był tak gorącym orędownikiem, miał wielu zagranicznych przyjaciół, którzy umożliwili mu zostanie w błyskawicznym tempie wielkim biznesmenem.

Przeczytaj: >>> [Jak żyć w świecie niewiarygodnych mediów](#)

Adam Jezierski

...

.

Autor: Adam Jezierski

Artykuł pobrano ze strony [eioba.pl](#)